

USA przygotowują się do wojny w Europie Wschodniej

16 czerwca 2015

USA przygotowuje się do wojny w Europie Wschodniej – do Polski i państw bałtyckich przyjadą czołgi i pojazdy bojowe. Oczywiście oficjalnie przerzut ciężkiego sprzętu do Europy motywuje się potrzebą przygotowania na ewentualną rosyjską agresję. Jak wynika z informacji opublikowanych w gazecie „New York Times”, ostateczne decyzje zapadną podczas szczytu NATO w Brukseli zaplanowanego na drugą połowę czerwca.

Federacja Rosyjska ma potężną przewagę jeśli chodzi o ilość broni pancernej i planowane przez Amerykanów kontyngenty czołgów czy haubic samobieżnych nie zmieniają sytuacji w sposób zauważalny. Ma to jednak znaczenie symboliczne i przynajmniej teoretycznie polityczne. Wskazuje to na zaangażowanie NATO w umacnianie swojej wschodniej flanki. Rosjanie odbierają to jednak jako zbliżanie się wojsk NATO do ich granic. Konflikt na Ukrainie jest właśnie wynikiem próby przeciągnięcia tego kraju na stronę zachodnią. To właśnie zamach stanu w Kijowie z zeszłego roku doprowadził do pęknięcia tożsamości narodowej Ukrainy na część prorosyjską i prozachodnią czy jak kto woli probanderowską. Dopóki ta pośrednia wojenka USA i Rosji trwa na wschodzie Ukrainy, poza Polską jest to również potencjalnie groźne dla nas.

Przekonamy się jeszcze gdzie będą się znajdowały te nowe amerykańskie bazy z zadeklarowanym ciężkim sprzętem. Jedna będzie z pewnością na Litwie, jedna w Polsce i w Rumunii. Ich wielkość będzie zależała od lokalizacji. Swoją drogą ciekawe czy w naszym kraju umiejscowi się ją na zachodniej granicy, poza zasięgiem Iskanderów czy też wręcz przeciwnie, gdzieś w okolicy Suwałk, co w oczywisty sposób uczynią ją jednym z pierwszych celów ataku na wypadek wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego NATO-Rosja.

Niemieccy Zieloni są przeciwni wysłaniu przez USA ciężkiego sprzętu wojskowego i tysięcy żołnierzy do Europy Wschodniej, gdyż zaostrzy to konflikt z Rosją – powiedział polityk tej partii Juergen Trittin w wywiadzie dla dziennika „Rheinische Post”. Trittin wezwał kanclerz Angelę Merkel do odrzucenia takich planów w NATO. W najbliższy poniedziałek – 22 czerwca w Berlinie oczekiwany jest ze swoją pierwszą wizytą szef Pentagonu Ashton Carter. Dziennik „The New York Times” podał w sobotę, że Pentagon rozważa rozmieszczenie w Europie Wschodniej ciężkiego uzbrojenia dla 5 tys. żołnierzy USA w ramach odstraszania ewentualnej agresji rosyjskiej. Rosja ostrzegła w poniedziałek, że rozmieszczenie w państwach Europy Środkowej i Wschodniej ciężkiego uzbrojenia USA może doprowadzić do nowej konfrontacji militarnej.

Obywatele Niemiec sprzeciwiają się jakiegokolwiek zwiększeniu obecności wojsk NATO w Europie wymierzonymu przeciw Rosji pomimo faktu, że ich stosunek wobec polityki Moskwy jest zróżnicowany, zaznacza niemiecka publikacja biznesowa. Sojusz Północnoatlantycki traci na zaufaniu w Niemczech, pisze „Deutsche Wirtschafts Nachrichten” analizując wyniki sondażu przeprowadzonego przez amerykański Pew Research Center. „58% Niemców sprzeciwia się jakiegokolwiek udziałowi Niemiec po stronie NATO w razie konfliktu sojuszu z Rosją. Jest to interesujące, ponieważ, według badania Niemcy nie są jednomyślni w swojej ocenie działalności Kremla. Podczas gdy 40% Niemców ze wschodu ocenia ją pozytywnie, na zachodzie ten odsetek wynosi zaledwie około 19%” – pisze gazeta.

Odmowa od działań wojennych prawdopodobnie związana jest z faktem, że mieszkańcy Niemiec w zasadzie nie chcą wojny, sugeruje „Deutsche Wirtschafts Nachrichten”. Dla porównania: we Włoszech przeciwko hipotetycznemu wsparciu działań wojskowych NATO przeciwko Rosji opowiedziało się 51% respondentów, we Francji – 53%. „Wynik ten może być związany z utratą zaufania do NATO. Tylko 55% Niemców ufa wojskowemu blokowi Sojuszowi Północnoatlantyckiego. W 2009 roku odsetek ten

wynosił 73%" – przypomina gazeta. Ponadto w Niemczech silniej niż w innych krajach europejskich wyrażana jest niechęć odnośnie przystąpienia Ukrainy do NATO – przeciwko opowiedziało się 57% respondentów. Przeciw członkostwu Ukrainy w UE – 54% Niemców. Wschód i zachód Niemiec różnią się pod względem stosunku mieszkańców do antyrosyjskich sankcji. Za ich zniesieniem opowiada się 26% zachodnich i 42% wschodnich Niemców, pisze „Deutsche Wirtschafts Nachrichten”. Sondaż Pew Research Center został przeprowadzony w dziesięciu krajach, wzięło w nim udział ponad 11 tys. dorosłych respondentów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej ostrzegło w poniedziałek, że rozmieszczenie w państwach Europy Środkowej i Wschodniej ciężkiego uzbrojenia USA może doprowadzić do nowej konfrontacji militarnej z niebezpiecznymi skutkami. W ocenie rosyjskiego MSZ pojawienie się informacji o takich planach „potwierdza, że USA we współdziałaniu ze swoimi sojusznikami najwyraźniej na poważnie nastawiły się na ostateczne przekreślenie Aktu Stanowiącego Rosja-NATO z 1997 roku, zgodnie z którym Sojusz zobowiązał się do nierozmieszczania na stałe znaczących sił bojowych” na terytorium tych krajów. „Zarówno Waszyngton, jaki i stolicy europejskie zdają sobie sprawę, że „rosyjskie zagrożenie” jest jedynie mitem (...) Wygodnie jest wykorzystywać go do ukrywania odpowiedzialności USA za antykonstytucyjny przewrót na Ukrainie i za działania tych w Kijowie, którzy nie są gotowi do powstrzymania bratobójczej wojny w Donbasie” – oświadczone w komunikacie. Napisano w nim też, że „USA potęgują emocje i starannie pielęgnują u europejskich sojuszników antyrosyjskie fobie również po to, by wykorzystać obecny niełatwy moment do dalszego rozszerzenia swojej obecności militarnej – a w konsekwencji także wpływów – w Europie”.

Zdaniem MSZ FR „rośnie ryzyko, że amerykańska strategia wojskowa na „wschodniej flance” NATO zacznie żyć własnym życiem, w oderwaniu od realiów i politycznych interesów narodów Europy, uzyskując inercję, którą potem trudno będzie

powstrzymać”. Rosyjskie MSZ wyraziło nadzieję, że rozum weźmie górę i że sytuację w Europie uda się powstrzymać przed spełnieniem ku nowej konfrontacji militarnej, która może mieć niebezpieczne skutki. Powołując się na przedstawicieli władz USA i państw sojuszniczych dziennik „New York Times” podał w sobotę, że Pentagon rozważa rozmieszczenie w Europie Wschodniej ciężkiego uzbrojenia dla 5 tys. żołnierzy USA w ramach odstraszania ewentualnej agresji rosyjskiej. Rzecznik Pentagonu zaznaczył jednak, że decyzje jeszcze nie zapadły.

Rosja adekwatnie zareaguje na rozmieszczenie w krajach bałtyckich i Europy Wschodniej czołgów, systemów artyleryjskich i innej ciężkiej broni USA i krajów NATO – poinformował Interfaks-AWN koordynator zarządu inspektorów generalnych Ministerstwa Obrony Rosji generał armii Jurij Jakubow. „Jeśli amerykański ciężki sprzęt bojowy w postaci czołgów, systemów artyleryjskich i innego sprzętu bojowego rzeczywiście pojawi się w szeregu krajów bałtyckich i Europy Wschodniej, będzie to najbardziej agresywny krok Pentagonu i NATO z czasów zimnej wojny w ubiegłym stuleciu. Rosji nic nie pozostaje jak tylko zwiększać swoje siły i środki na zachodnim kierunku strategicznym” – powiedział Jurij Jakubow. Uważa on, że „w pierwszej kolejności zostanie wzmocnione ugrupowanie wojsk wzdłuż zachodniej granicy Rosji, w tym nowe formacje pancerne, artyleryjskie i lotnicze”.

„Brygada rakietowa w obwodzie kaliningradzkim zostanie w przyspieszonym tempie przebrojona i wyposażona w nowe systemy operacyjno-taktycznych rakiet Iskander, zostanie znacznie zmienione rosyjskie ogólnowojskowe ugrupowanie na Białorusi i tak dalej” – podkreślił generał armii Jakubow. W ten sposób skomentował on doniesienia mediów o tym, że Biały Dom i Pentagon planują skupić w pobliżu granicy z Rosją amerykański ciężki sprzęt bojowy (czołgi, systemy artyleryjskie, bojowe wozy piechoty) w bazach krajów bałtyckich i Europy Wschodniej, w tym – na Litwie, Łotwie, w Estonii, Polsce, Rumunii, Bułgarii i prawdopodobnie na Węgrzech.

Generał podkreślił, że Rosja ostatecznie wycofała się z Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE) i przy podjęciu działań odwetowych nie będzie związana żadnymi ograniczeniami flankowymi, jak było to wcześniej, pod względem liczby czołgów, samolotów i systemów artyleryjskich w przygranicznych regionach. Przypomniał on, że Rosja do 2007 roku przestrzegała ustaleń CFE i mogła rozmieszczać w zachodniej części Europy ściśle ograniczoną ilość ciężkiej broni, w tym czołgów i samolotów. „Całkowicie wycofaliśmy się z tego traktatu, którego wiele krajów europejskich nie przestrzegało. Teraz mamy wolne ręce, aby podejmować działania odwetowe w celu umocnienia zachodnich granic” – oznajmił generał.

Mentalność zachodnich przywódców tkwi w epoce zimnej wojny, podczas gdy prezydent „agresywnej” Rosji Władimir Putin mówi światu o braku możliwości bezpośredniego starcia zbrojnego między Rosją a Zachodem, pisze amerykański dziennikarz. Oświadczenie szefa brytyjskiej dyplomacji Philipa Hammonda o gotowości Londynu do rozmieszczenia tarczy antyrakietowej w Wielkiej Brytanii po raz kolejny rzuca światło na fundamentalną zasadę polityki Zachodu wobec Rosji – maskowanie własnych intencji wypowiedziami na temat „rosyjskiej agresji”, napisał amerykański dziennikarz Finian Cunningham.

Analitik zauważa, że Stany Zjednoczone motywują zamiar rozmieszczenia systemu prewencyjnego ataku nuklearnego w krajach europejskich potrzebą odpowiedzi na „naruszenia” przez Rosję warunków porozumienia w sprawie likwidacji rakiet pośredniego zasięgu, które zostało podpisane przez przywódców Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w 1987 roku. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych mówiąc o gotowości Londynu, aby stać się bazą dla amerykańskiego arsenału nuklearnego, wyjaśniło, że przyjęcie tej decyzji może stać się „jasnym sygnałem” dla Moskwy w odpowiedzi na „niepokojące oznaki” zwiększonej aktywności wojskowej Rosji. „Rozpatrzenie możliwości podjęcia takiej decyzji samo w sobie jest

lekkomyślnym i prowokacyjnym krokiem ze strony brytyjskiego rządu” – uważa dziennikarz.

Zgoda strony brytyjskiej na rozmieszczenie amerykańskich rakiet, pisze, znosi zakaz na takie działania obowiązujący od zakończenia zimnej wojny. Według Finiana Cunninghama wysoko postawieni zachodni politycy „militaryzują” porządek międzynarodowy opierając się na własnych uprzedzeniach i dezinformacji. Przedstawiciele amerykańskich i brytyjskich elit kontynuują „histerię” w stosunku do Rosji, poczynając od deklaracji o wykorzystaniu przez Moskwę „asymetrycznych doktryn wojskowych”, a skończywszy na oskarżeniach o naruszanie porozumień z Mińska w konflikcie ukraińskim. Jednocześnie zachodni politycy nie mają żadnych przekonujących dowodów, a ograniczają się do eufemizmów zaczerpnięte z mediów. „Ani Waszyngton, ani Wielka Brytania, ani NATO nie przedstawili ani jednego wiarygodnego dowodu naruszenia przez Rosję traktatu INF, czy innych działań Moskwy „będących zagrożeniem” dla krajów europejskich” – zauważa Cunningham.

Amerykański dziennikarz uważa, że militaryzacja międzynarodowych stosunków, lub tak zwana gra rozumu, zwrócone w momencie geopolitycznej konfrontacji Wschodu i Zachodu, są skutecznymi instrumentami polityki „typu anglosaskiego”. Mentalność politycznych liderów tego typu utknęła na poziomie zapomnianej epoki zarządzania kryzysami międzynarodowymi poprzez agresję, działania wojenne lub dyplomację na granicy ryzyka. A szef brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Philip Hammond i prezydenci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii Barack Obama i David Cameron, jak zaznacza analityk, wielokrotnie agresywnie wyrażali się w stosunku do polityki Rosji, co podkreśla ich anglosaski styl przywództwa politycznego.

W przeciwieństwie do wypowiedzi zachodnich przywódców analityk zwrócił uwagę na wywiad Władimira Putina dla włoskiej edycji „Corriere della Sera”. W nim rosyjski prezydent powiedział, że „ludzie o zdrowych zmysłach nie mogą sobie dziś wyobrazić

konfliktu zbrojnego na dużą skalę” i po raz kolejny podkreślił, że Moskwa jest zawsze gotowa do dialogu z Waszyngtonem i Brukselą na temat kluczowych dla europejskiego bezpieczeństwa kwestii, w szczególności w zakresie obrony przeciwrakietowej Europy. W związku z tym Cunningham zadaje pytanie: dlaczego przywódcy USA i Wielkiej Brytanii nadal interpretują sytuację na świecie w kategoriach „wrogów”, „zagrożeń” i „agresji”. Zdaniem amerykańskiego dziennikarza odpowiedź kryje się w „drakońskiej mentalności” zachodnich polityków – w ich dążeniu do „ukrycia” swoich zamiarów hegemonu za obrazem „wspólnego zagrożenia”, aby odwrócić uwagę od własnych niszczycielskich wojen i agresywnych działań, lub po prostu w celu przerzucenia odpowiedzialności na innych.

Autorstwo: admin ZnZ (1-3), jkl (4, 7, 8), red. Sputnik (6, 9-16)

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl, Lewica.pl, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net